

KRONIKA KUPIECKA

Zjazd Kupiectwa Pomorskiego

wielką manifestacją patriotyczną

W dniu 20 sierpnia r. b., w ramach „Tygodnia Borów Tucholskich”, odbył się Zjazd Okręgowy Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Tradycyjnym zwyczajem delegaci wysłuchali uroczystej Mszy św., odprawionej przez ks. proboszcza świtalskiego, który wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

O godz. 12.15 rozpoczęły się obrady zjazdu pod przewodnictwem Prezesa Związku p. Tadeusza Marchlewskiego.

W imieniu miejscowego Towarzystwa przemówienie powitalne wygłosił prezes tegoż p. Stanisław Maćkowski.

Słowo wstępne wygłosił p. pre-

zes Tadeusz Marchlewski, podkreślając, że bardzo liczny zjazd jest dowodem poczucia solidarności i odczucia powagi chwili. Kupiectwo pomorskie, owiane duchem patriotyzmu, nie pozwoli się wprowadzić z równowagi wrogą i niecną propagandą niemiecką.

Następnie p. prezes Marchlewski podkreślił, że normalna praca całego kupiectwa pomorskiego, zrzeszonego w Związku Towarzystw Kupieckich, jest najlepszym dowodem, iż stoi ono na swoim posterunku i z jak największą ufnością patrzy w siłę Rzeczypospolitej, czego dowodem jest przejmowanie w ręce polskie placówek handlu hurtowo - importowego w Gdyni i to dzięki inicjatywie Związku.

Minutą milczenia oddano hold zmarłemu śp. Wojciechowi Korfantemu.

Z kolei zabrali głos Dyrektor Związku p. Jerzy Radojewski, który w obszernym referacie pt. „Potrzeba i rola organizacji branżowej w chwili obecnej” przedstawił zakrojony na olbrzymią skalę plan prac Związku na odcinku branżowym — prac bardzo pilnych, wykonanie których wymaga obecna sytuacja gospodarczo - polityczna, narzucająca konieczność przygotowania aparatu dystrybucyjnego do obsługi Armii i ludności zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Apellem „Organizujmy branżę” — prelegent zakończył swój referat.

Następnie p. Edmund Dahlke, piastujący od 20 lat mandat skarbnika Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Tucholi, w referacie pt. „Historia miasta Tucholi i dzieje kupiectwa Tucholskiego” przedstawił zmagania się kupiectwa w czasach niewoli oraz piękną kartę za okres 20-letniej pracy Towarzystwa.

W wolnych głosach p. Starosta Ornas wyraził uznanie dla prac kupiectwa pomorskiego, zrzeszonego w Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, a p. Prezes Roman Stamm podkreślił doniosłość zagadnienia branżowego.

Po zakończeniu Zjazdu uczestnicy zwiedzili pokazy: rzemieślniczy, łowiecki i pszczelarski oraz odbyli wycieczki autokarami do rezerwału Cisów, miejscowości Piekiła itp.

Z życia Organizacji Kupieckich

OBRADE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. TOW. KUP. NA POMORZU

W dniu 18 sierpnia r. b. odbyło się w Grudziądzu w Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu posiedzenie Zarządu Głównego.

Przedmiotem obrad były sprawy pierwszorzędnej znaczenia.

Ustalono program uroczystości Związku z okazji XX-lecia, które mają się odbyć w Grudziądzu.

Z okazji XX-lecia ukaże się pamiątkowa monografia p. t. „XX-lecie Handlu Pomorskiego”, jak również odbędzie się w dniu zjazdu we wszystkich miastach pomorskich konkurs okien wystawowych i wnętrz.

W dalszym ciągu obrad Zarząd Główny wysłuchał dokładnego sprawozdania Wydziału Handlu Zagranicznego z pierwszego 3-miesięcznego okresu.

Ze sprawozdania wynika, że Wydział zorganizował „Sekcję Importerów Śledzi i innych Ryb Morskich” oraz „Sekcję Importerów i Eksporterów Owoców” a w trakcie organizacji znajduje się „Sekcja Importerów Towarów Kolonialnych”. (Biura Wydziału Handlu Zagranicznego mieszczą się w Gdyni przy ulicy 10 Lutego 24, pokój 116/117).

Dotychczasowe wyniki unarodowienia handlu w porcie gdynińskim są widoczne, czego dowodem wielkie zainteresowanie sprawą organizacji branżowych ze strony kupiectwa portowego.

W związku z organizacją branżową portu Zarząd Główny uzgodnił swą współpracę z Radą Interesów Portu w Gdyni w duchu najbardziej przyjaznym, a wyraz temu dał Zarząd Główny uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

Następnie Zarząd Główny przestudiował obecne stadium organizacji branżowej, przedstawionej w referacie p. Dyrektora Radojewskiego. Jako zasadę przyjęto, że przy poszczególnych towarzystwach związkowych utworzone będą Kola Branżowe, które złączone będą w wojewódzkie sekcje branżowe, przy Centrali Związku. Specjalny Wydział Sekcji Branżowych kierować będzie pracami tych kół.

Zarówno sprawa ta, jak i sprawa wyborów do Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni będą przedmiotem obrad Rady Związkowej, która odbędzie się 17 września w Grudziądzu.

Walne Zebranie Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących

W dniu 11 września r. b. w pierwszym terminie o godz. 18.30, i w drugim terminie o godz. 19.30 bez względu na ilość obecnych, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących w Warszawie.

1. Zagajanie i odczytanie protokołu z Walnego Zebrania z dnia 19-go stycznia 1939 roku.

2. Sprawozdanie z dotychczasowej

działalności — ref. p. prezes Wacław Dzierżawski.

3. Sprawa Kursu dla Przedstawicieli Handlowych — ref. p. Dyr. Stanisław Izdorek.

4. Program prac na najbliższy okres — ref. p. prezes Bolesław Łukasik.

5. Uchwalenie poprawek do statutu.

6. Uchwalenie Regulaminu Sekcji Branżowych.

7. Powołanie Przewodniczących Sekcji.

8. Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w Warszawie przy ul. Zielnej 50, tel. 545.50 II piętro.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Radio łącznikiem między armią i społeczeństwem

W radosnych dniach świąt narodowych, wojskowych, czy to przekazywania sprzętu wojennego, tłumy publiczności witające owacyjnie wojsko zespala się duchowo z armią. W obchodach tych biorą również udział liczne rzesze przyjezdnych z różnych stron kraju. Lecz istnieją jeszcze setki tysięcy, a nawet miliony ludzi w Polsce, którzy w odległych zakątkach kraju jedynie przy głośnikach radiowych wsłuchują się w rytm kroków maszerujących oddziałów, chłoną pełne fantazji melodie marszowe i przeżywają uroczyste momenty, słuchając słów reportera. I tutaj właśnie ta melodia żołnierska, nadawany reportaż z uroczystości, maluje w wyobraźni barwne obrazy dalekich, a bliższych sercu chwil. Radio staje się w takich momentach łącznikiem, który zespala wszystkich słuchających w jedną olbrzymią Armię. Ale to są dni świąteczne.

Praca dnia codziennego w wojsku wymaga spokoju i skupienia i dlatego trudne jest stałe przenikanie społeczeństwa do życia wojskowego, i to codzienne życie wojska, posiadające

dla cywila jakiś specjalny koloryt, zostało zbliżone dzięki mikrofonowi do szerokiego mas społeczeństwa. Mikrofon bowiem ze świetlic, z sal teatralnych, a nawet z dziedzińców koszarowych opowiada o codziennym, twarde, ale jakże pociągającym i tryskającym nieraz humorem życiu wojskowym. Ileż to młodych chwil radości dały nie tylko podchorążakom, ale również szerokim rzeszom radiosłuchaczy, audycje z podchorążówką zapoczątkowane w roku ub. przez Polskie Radio. Audycje żołnierskie oraz audycje dla poborowych prowadzone przez Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy, wciągają cywilów w atmosferę życia wojskowego, a dla tych, którzy jeszcze w wojsku nie byli posiadają duże znaczenie wychowawcze i propagandowe.

Radio służy jednak nie tylko jako narzędzie popularyzacji i jego łączności ze społeczeństwem. Rola radia w wojsku jest znacznie szersza. Wiadomo, jak wiele wysiłku wkłada wojsko w zwalczanie analfabetyzmu, doszkadzanie i podnoszenie poziomu kul-

turalnego żołnierza. Organizując kursy, wykłady, pogadanki — wojsko szybko doceniło znaczenie radia i konsekwentnie wprowadziło je do swej pracy oświatowej. Radiowa pogadanka spółdzielcza, odczyt rolniczy czy reportaż z C. O. P-u stają się czynnikami podnoszącymi kwalifikacje zawodowe, rozszerzając światopogląd i kształtując świadomość obywatelską żołnierza.

Głośnik radiowy jest wszędzie. W świetlicy, na sali żołnierskiej, w jadalni, jest nauczycielem i wiernym towarzyszem żołnierza. Nawet na placu ćwiczeń unila życie między zajęciami.

Wojsko i wojna otwiera jeszcze przed radiem inny, lecz bardzo szeroki zakres pracy i stawia mu duże wymagania. Udoskonala się ono coraz bardziej, jako środek łączności. Steruje się za pomocą fal radiowych okrętami, samolotami, czołgami, robi się próby nad zastosowaniem telewizji do potrzeb dowództwa na polu walki. Lecz to są rzeczy, które dotyczą już bardzo ściśle pracy wewnętrznej wojska.

ALESSANDRO VARALDO 16)

ZACZEŁO SIĘ NA VIA VIRGINIA

POWIEŚĆ

— To dość długa historia.
— Nie nie szkodzi...
Biondi wyjaśnił, jak umiał najlepiej, dziwną przygodę, która została wysłuchana w milczeniu i bez zainteresowania.
Gdy major skończył, zabrzmiały szeptem tylko te cztery słowa:
Komisarz spojrzał na nas poważnie.
— Panowie rozumieją, że muszę ich prosić, by udali się ze mną do komisariatu?
Potwierdził mi skinięciem głowy: spodziewaliśmy się tego. Nawet brzydkie biuro policyjne przyjemniejsze było od tej kaplicy żałobnej, w której znajdowaliśmy się obecnie.
— Poproszę panów o nazwiska.
— Biondo Biondi, major bersalierów.
— Profesor doktor Jan Révere.
Komisarz przerwał pisanie...
— Révere? Ależ tak, twarz nie jest mi obca. Przypatrywałem mu się. Ja go również znam. Ale kto to jest?

— Nie poznajesz mnie? Bonichi, Ascanio Bonichi: twój kolega z uniwersytetu...

— Bonichi? Ależ tak, teraz poznaję, nawet z tymi wąsikami!

— Dawniej byli elegantsze. Cóż chcesz: życie! Ale nie nie szkodzi: cieszę się, że cię widzę. A wien jesteś dozągoną wdzięczność naszemu uniwersytetowi, mój Révere. Gdybym nie wiedział, kim jesteś... ta historyjka, którą mi pan major opowiedział, mogłaby kosztować was wiele przykrości!

Schował kartki i pióro do kieszeni i podniósł się.

— No, ale mimo to chodźmy do komisariatu: zawsze będziemy się tam czuć lepiej niż tutaj.

V.

Postawił karabiniera przed wejściem, drugiego na dole obok portierki i wsadził nas do czekającej taksówki.

Zajechaliśmy przed komisariat.

— Pozwolicie, że wydam kilka rozkazów i wracam do was — usprawiedliwił się przyjaciel Ascanio, zostawiając nas samych.

Tych parę minut wystarczyło Biondiemu do wyładowania nagromadzonej w nim goryczy.

— Do diabła z przygodą! Wklajstrowaliśmy się w kabałę, jak powiada mój sierzant! Co za diabli opętali nas w tę niedzielę i kazali wpakować się w taką biedę! Przysięgam ci...

— Mój drogi — przerwałem mu — to jest dla nas, jak dachówka, spadająca na łeb, jak ukąszenie tarantuli lub skorpiona. Nic nie pomoże oskar-

żanie się wzajemne. Podziękuj Bogu, że natrafiliśmy na takiego Ascania Bonichi...

Ten właśnie wracał w towarzystwie wystraszonej figury w rękawkach biurowych, w beretie i starej czcigodnej opończy, w cwikierze ze sznurowadłem na nosie. Figura ta okazała się pisarzem.

— Kilka formalności urzędowych, a potem porozmawiamy sobie swobodnie. Panie Esposito, proszę pana!

Pisarz usiadł przy zawałonym papierami stole, usunął je nieco przed siebie i bardzo skrupulatnie ściągnął z nas generalia.

— A teraz — zakończył Ascanio — opowiedzcie mi wszystko od początku do końca.

Opowiedziałem ogólnikowo wszystkie fakty, przemilczając jednak o karteczce, napisanej własnoręcznie, o człowieczku z kotami i o zwierzeniu Maud. Ograniczyłem się zatem do naszej rozmowy o przygodzie w niedzielę 2 marca przy obiedzie. Wyjaśniłem, w jaki sposób wpadło nam w ręce ogłoszenie w „Messaggero”, nadmieniałem o liście otrzymanym i o naszej dzisiejszej niepodziannie.

— Gdzie jest ten list?

Prawda, list. Maud miała go w torebce.

Opowiedzieliśmy o Maud i malarzu, który ją wyprowadził z domu przy via Virginia, gdyż źle się czuła... Zauważyłem, że twarz komisarza spochmurniała.

— Gdzie są w tej chwili tamci państwo?

(C. d. n.)



HERBATA „Z KOPERNIKIEM”

Warszawskie Tow. Handlu Herbatą

A. DEUGOSZEWSKI, W. WRZEŚNIEWSKI S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 119

!est najlepszym źródłem zakupów herbaty, kawy, kaka

takiej właśnie chwili kupiectwo polskie. Efektem tej pracy jest do skonałe zapatrzenie w towar sklepow. A przecież — jak wiemy — nie zawsze jest rzeczą łatwą skompletować sortyment sklepu w krótkim czasie. Istniejące na terenie miasta hurtownie są zaopatrzone doskonale.

W dziedzinie obrony przeciwlotniczej robi się ostatnie przygotowania do obrony miasta i ochrony ludności, kopiąc — zgodnie z zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych — rowy.

Do pracy przy kopaniu rowów stanęły niezlazne rzesze lublinian, którzy z podziwu godną wytrwałością i poświęceniem wykonują swój obowiązek. Jak zwykłe — służy przykładem młodzież: czy to harcerska, czy też szkolna i akademicka.

Jednakowoż te wszystkie przygotowania nie wprowadziły w codzienne życie miasta nawet cienia niepokoju czy zdenerwowania. Życie w Lublinie toczy się właściwym lożyskiem. Ludność miasta jest spokojna i do wojny przygotowana nie tylko materialnie lecz i psychicznie.

Słowo, którym można określić nastrój miasta w przełomowych momentach, jakie dziś przeżywamy, to: patriotyzm, oparty na godności i spokoju.

Nowy magazyn w porcie gdyńskim

Firma „Skarbpol” buduje na nabrzeżu Duńskim nowy podprzemysłowy magazyn, w którym mieścić się będzie warsztat podprzemysłowy, magazyn narzędzi, garaż, magazyn sprzętu o. p. l., w piwnicach zaś składy olejów i części elektrycznych oraz schron przeciwgazowy.

Magazyn będzie budynkiem murowanym, parterowym, do użytku będzie oddany w połowie października b. r.

ABC ŻADAC

W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych